

3. OPIS SZCZEGÓŁOWY

"The topo might not be accurate, The bolt count may be off, the rating might be wrong, the climbing could be runout."

Dopisek ten był jednym z powodów dla którego wybraliśmy drogę Father Time jako cel naszego wyjazdu. Autor poświęcił wiele dni na otworzenie tej linii. Father Time zostało otwarte od dołu, nie jak wiele dróg w Dolinie ze zjazdu. Postanowiliśmy podążać za stylem autora i spróbować drogę bez patentowania ze zjazdów. Logistyka w założeniu obejmowała wspinanie i holowanie wora do 10 wyciągu, założenie bazy na max 4dni, atak górnych wyciągów z obozu korzystając z zaporęczowanych lin (mieliśmy 3 x 60m), zjazdy linią drogi. Celem wyczucia skały i obycia się w formacjach zrobiliśmy jednodniowe przejście sąsiedniej drogi Border Country 5.12c. Trudne techniczne wyciągi w górnej partii dały nam przedsmak tego co potencjalnie mogło nas spotkać na Father Time. Nieśmiało postanowiliśmy wbić się w główny cel wyjazdu najpierw na lekko, celem poznania dojsciowych 10 wyciągów. Jak się okazało była to niepotrzebna strata czasu i siły. Wyciągi 'dojsciowe' swoim technicznym i lotnym charakterem, mimo znajomości, wzbudzały wzmogoną ilość strachu przed kolejnym prowadzeniem. Tego dnia udało się zmacać również pierwszy z trzech kluczowych wyciągów. Po odpoczynku i spakowaniu wora na bigwalla, wbiliśmy się w ścianę z zamiarem poprowadzenia wszystkich wyciągów klasycznie, w zespole na przemian. Pierwszego dnia dochodzimy do wspomnianego biwaku. Drugiego dnia długo śpimy i dochodzimy do trudności. Adrian pokonuje bez większych problemów wyciąg nazwany *Boulder Problem*. Piotr po zaznajomieniu się z wytrzymałościowym *The Athletic 12c* prowadzi w drugiej próbie, drugą z kolei trzynastkę. Starcza czasu na spróbowanie trzeciego kluczowego wyciągu, również w okolicach 5.13, na którym udaje się nam porobić ruchy. Następnego dnia, po poręczówkach, dochodzimy pod *The Index 11d*, które prowadzi Adrian po krótkiej rozgrzewce. Kolejne wyciągi są wymagające ale udaje się przed zmrokiem dojść do szczytu. Warunki atmosferyczne podczas przejścia były wymagające ze względu na zimno i wiatr. Trudno było zadbać o komfort termiczny, natomiast tarcie na chwytach było wybitnie dobre. Po dotarciu do obozu i ciepłym posiłku decydujemy się na nocne zjazdy do podstawy ściany. Dobrze jest wrócić na Camp 4, posiedzieć przy ognisku i położyć się spać na stabilnym podłożu 😊

Bardzo dziękujemy za wsparcie.

Ze sportowo-taternickim pozdrowieniem,

Piotr Bunsch i Adrian Chmiała